

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych pocztą
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.
Za odnośnienie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.
ZA GRANICĄ
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.
Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Numer pojedynczy 3 kop. Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

OGŁOSZENIA

Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz
petitu lub jego miejsce 15 kop.
Reklamy za jeden wiersz petitu lub
jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub
jego miejsce — po treści 30 kop.,
przed treścią 50 kop.
Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden
wiersz garmontu lub jego miejsce
50 kop.
Nadane za jeden wiersz garmon-
tu lub jego miejsce 1 rb.
Małe ogłoszenia za jeden wyraz pe-
titem 3 kop.
ZAŁĄCZNIKI od tysiąca egzempla-
rzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

DLA OGŁASZAJĄCYCH SIĘ:

Dnia 21-go kwietnia wydany będzie obszerniejszy numer „Dziennika Wileńskiego” „przedświąteczny”. Ze względu na kilkodzińową z powodu świąt przerwę numer ten czytany będzie przez dni kilka, co ma doniosłą wartość dla ogłaszających się.

Fabryka i Cukiernia K. Miśkiewicza

w Wilnie, ul. Trocka róg Wileńskiej, filja ulica Ś-to Jerska dom Jeleńskiej,

uprasza o wcześniejsze zamówienia na święta.

Poleca: wielki wybór bombonierek-jaj Wielkanocnych. Kakao w proszku, czekoladę w tabliczkach, gwarantowaną czystą z kakao i cukru.

Magazyn Galanteryjno-Norymberski

O. KAUCZA dawniej Klammera.

Wilno, ulica Wielka № 10.

POLECA DLA PAŃ: PARYSKIE NOWOŚCI SEZONU.

Grzebień ozdobne, Paski gumowe i skórzane, Aplikacje dżetowe i jedwabne. Kołnierze koronkowe, haftowane i płócienne. Krawciki i wstążki na takowe i do kapeluszy. Koronki jedwabne, tiulowe i walensjenki,

rekawiczki, mitenki, pończochy i skarpetki.

Poleca dla Panów: Krajowe i zagraniczne Kapelusze męskie, kołnierze, mankiety, krawaty, spinki i t. p.

Wybór duży, — ceny stałe, — możliwie niskie.



czapki.

W domu Hotelu St. Georges, prospekt Ś-to Jerski, do odstąpienia od 23 kwietnia MIESZKANIE z 7-miu pokoi. WANNA i WSZELKIE WYGODY. 3-840-2

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, wodociąg, zlew, na Placu Katedraln. zaraz do wynajęcia, 1-sze piętro. Dowiedzieć się w Biurze Towarzystwa „Rosja”. 4-781-4



Z Jasiukowiczów

Anna Swotyńska

zasnęła w Bogu d. 14 kwietnia 1907 r. w Petersburgu, o czym stroskana rodzina zawiadania krewnych, przyjaciół i znajomych. Przeniesienie zwłok z dworca kolejowego w Wilnie na Rosję odbędzie się w środę, d. 18 kwietnia, o godz. 11 rano.

Numer dzisiejszy zawiera 6 kolumn.

Na stronach dodatkowych zamieściliśmy artykuły następujące:

Interpelacja w Dumie Państwowej posłów Polaków obu Kół w sprawie nietolerancji religijnej.

Memoriał, wyjaśniający zasady projektu statutu autonomicznego dla Królestwa Polskiego. (Dokończenie).

Z przeszłości Mińska — przez Wacława Studnickiego.

O krzyż dla poległych w Mitkiszkach.

Głos prof. Askenazego w ważnej sprawie.

I.

W dwutygodniku „Naród a państwo”, prawie wyłącznie dotyczącym wypełnianym pracą samego redaktora, p. Władysława Studnickiego, ukazał się artykuł, taki malusi artykuł, profesora Szymona Askenazego w sprawie wielkiej: „czy powinniśmy powoływać się na Kongres Wiedeński?”

wia się nad przypuszczeniem, narzucającem się gwałtem, gdyż odpowiednie przykłady w dziejach mamy, że wola zdecydowanego narodu, wyrażona ustami posłów, w pewnych warunkach bardziej jest imponującą, niż zarządzenie wojenne. Może krótkość czasu stała autorowi na wadzie lub brak miejsca, ale w ostatecznym rezultacie otrzymujemy wrażenie braku dowodów, opuszczenia zaś przestanków gwałci logikę formułną w wykładzie.

Jeszcze bardziej zadziwia, czego już nie można krótkością artykułu wytłumaczyć, twierdzenie, że Rząd Narodowy, podejmując w 1831 r. wojnę, nie miał żadnych widoków uzyskania pozytywnych koncesji od rządu rosyjskiego. Przypominamy sobie, że nadzieja koncesji zlekka kroki wojenne, a po rozpoczęciu ich długo osłabiała ich energię. Gdy chodziło o to, aby konstytucyjny Mikołaj kłócił się z Mikołajem samodzielnym, chyba była nadzieja, że drugi ustąpi pierwszemu. Myśl wyszła od historyka, zdaje się największego, jakiego dotychczas mieliśmy i mamy, atoli niefortuna, gdyż inna rzecz być wielkim historykiem, inna być politykiem. Lecz nie wiem, czy się znajduje historyk, który się podejmie udowodnić, że w 1833 r. nie nurtowały w społeczeństwie nadzieje pozytywne ustępstw, podobnie jak nurtują dziś. Osobiście nie byłbym zdumiony, gdyby wykryto jakieś pamiętniki lub listy posłów z r. 1837, świadczące, że i wówczas nawet tliła się iskra ufności w skuteczność powołania się na Kongres Wiedeński.

Wszystko to zostało nie uwzględnione, zapewne znowu krótkością czasu stała na zawadzie, — więc się ma żal do autora o zbyt dużą rozwlekłość w wybieraniu tego, co zostało częściowo z traktatów wiedeńskich lub w całości pogwałcone; przecież pogwałcenia takowego chyba autor nie ma zamiaru podać jako argument, że na Kongres Wiedeński powoływać się nie warto; ma się żal do autora za takie zdobienie artykułiku napiętnowaniem czczych frazesów, jak np.: „byłoby to (powołanie się) jedynie naśladowczą figurą retoryczną, do okoliczności nie przystosowaną, obie strony jątrzącą,

przez żadną nie uznana, aktualnie do niczego nie przydatna, a ujemnie za wiele przesadzająca, zgoła zbyt czynną, nietaktyczną (czy nietaktowną?) i szkodliwą.” Ostatnie wyrazy więcej się nadawały do poezji, niż do rozstrząsania, są aktem poddawania raczej, niż dowodzenia, — ale konia z rzędem temu, kto mi wytłumaczy: „a ujemnie za wiele przesadzająca.” Ot, co to znaczy pisać na prędce! Frazezem jest, że figura retoryczna obie strony jątrzy. Dziś nietylko figury retoryczne, lecz i polajanki mało jątrzą w parlamentach, więc to, co jątrzy, musi mieć znaczenie rzeczywiście, czy urojone, ale głęboko odczuwane w treści rzeczy, nie w formie. Istotnie, należałoby zbadać dlaczego powołano się na Kongres Wiedeński zarówno jest przykre dla „kadeków”, jak było dla Aleksandra II. (D. c. n.)

Strajk pocztowo-telegraficzny.

Posiedzenie sądowe z dnia 13 (26) kw.

Wznawiają się badania świadków. Świadek Wierbiickij, naczelnik oddziału pocztowego w Rudni, zeznaje, że przychodzą do niego dwa razy z żądaniem przerwania pracy; kto pierwszy raz przychodził nie wie, zaś za drugim razem przychodził Kochno zupełnie pijany.

Świadek Cirkowa zeznaje, że tłum, w którym byli pijani Bielous i Wołodźko, nie wpuszcili jej do biura. Nie groźono jej, ale proszono, aby nie szła do pracy i ostrzegano, że może się narazić na nieprzyjemność.

Świadek Stupnicki zmienia swoje zeznanie, złożone na śledztwie pierwsiastkowem i twierdzi obecnie, że Bielous mu groził. Świadek stanowczo zaprzecza, aby mu Szumakowicz groził rewolwerem.

Świadek Pysziłowa przyłączyła się do Związku, namówiona przez Jewdokimowa, który twierdził, że związek ma cele wyłącznie ekonomiczne.

Świadek Walewicz komunikuje szczegóły, charakteryzujące sposób prowadzenia śledztwa pierwsiastkowego. Pierwszy raz badany był w zarządzie żandarmerii i pisał swoje zeznanie pod dyktando i w redakcji oficera żanda mskiego. W o-wym czasie świadek W. obawiał się aresztowania, bo pierwszym pytaniem, skierowanym do niego przez oficera żandarmerji były groźne wypowiedziane przypuszczenia, dające deskę ratunku: „może panu grozi”. Protokół, ułożony przez żandarmę, był następnie przepisany przez sędziego śledczego.

Telefonistka Romaszkie wiczówna zeznaje, że na stacji telegraficznej przyszli urzędnicy z żądaniem porzucenia pracy. Panny się przelekły i posłuchały natychmiast, a kiedy zaczęły wychodzić im pomagano się ubierać i podawano okrycia.

Listonosz Rusanowicz był członkiem Komitetu, na posiedzeniach mówiono tylko o sprawach ekonomicznych.

Czy zdarzało się, zapyt je go jeden z obrońców, aby niżej urzędnicy i ich zwierzchność składali całą winę na nieobecnych?

Tak było, odpowiada świadek: mówiono np., że Bielous wyjechał do Ameryki i zrobiono go głównym winowajcą.

Świadek Katkowski, mechanik, cofa również swoje zeznanie, złożone na śledztwie pierwsiastkowem i przemawia dość patryjotycznie w duchu państwowym: „Centrum ruchu, twierdzi, było w Moskwie — wszystko stamtąd wychodziło. Szliśmy, jak wierni synowie Rosji, a nas wprowadzili na manowce. Strajk spadł, jak śnieg na głowę. Chcieliśmy się zjeść, aby przynieść korzyść ojczyźnie”. Świadek nie najlepiej się odezwał o swoich kolegach, twierdząc, że wielu przy śledztwie „skorzystało z tej sprawy dla swoich osobistych celów. Jeżeli kto był zły na kogo albo czuł się pokrzywdzonym, nagadywał na tego co mógł na śledztwie”.

Świadek Kutas na zapytanie jednego z obrońców twierdzi stanowczo, że Siemionow przy wysłaniu go na zjazd w charakterze delegata dano wyraźny mandat nie wystawiania żądań politycznych.

Świadek Iwaniszczew, urzędnik VI-go oddziału przewozu poczt, opowiada że 16 (29) listopada przybył do biura tłum z żądaniem porzucenia pracy. Przemawiała Niekrasowa, prawie dziecko, ale ona była trzeźwa podczas, gdy wiele było pijanych, dlatego zapewne przemawiała ona, a nie kto inny. Świadek cofa swoje poprzednie zeznanie i zarzuca sędziemu śledczemu wciągnięcie do protokołu takich wyrazów, których świadek wcale nie użył.

Ostatnim ze świadków ze strony oskarżenia badany był Werderewskij, naczelnik oddziału pocztowego, zeznał on, że mech. Morozow, kiedy przychodził do sali aparatowej w sprawie przerwania strajku, nie groził wcale. Podwładni urzędnicy świadka Werd. aresztowani byli nie przez urzędników, lecz przez osoby prywatne. Do oddziału przychodził raz pijany Wołodźko i wymyślał po rosyjsku, ale świadek nie sądzi, aby Wołodźko przychodził organizować strajk. Świadek rozpatrywał program Związku razem z Jewdokimowem i był przeciwko celom politycznym strajku.

Na tem zakończono badania świadków oskarżenia.

Następnie przystąpiono do badania świadków ze strony obrony. Ci świadkowie zaprzeczają, jakoby czynione były gwałty nad osobami urzędników Rozowa, Zelazowskiej, Lazgara, stwierdzają niespodziany wybuch strajku i charakter niepolityczny, a wyłącznie ekonomiczny Związku pocztowo-telegraficznego.

Posiedzenie z dnia 14 (27) kwietnia.

Dalszy ciąg zeznań świadków i odczytywania dokumentów.

Pomiędzy odczytanymi dokumentami był tajny telegram z dnia 8 (21) listopada naczelnika poczt i telegrafów Sewastjanowa, rozszyfrowany w Rostowie nad Donem i następnie podany do wiadomości wszystkich biur pocztowo-telegraficznych. Telegram Sewastjanowa poleca wysłędzić głównych agitatorów, jednym dać dymisję, innych przekpić, porozumieć się z „ochroną” i policją, przeprowadzić rewizję i t. p.

Został odczytany również pierwszy telegram o utworzeniu Związku. W telegramie się wyrażono, że „za pozwoleniem zwierzchności i na podstawie manifestu tworzy się związek pocztowo-telegraficzny, ma się opracować projekt i statut Związku i zwołać zjazd. Mec. Neufach przedstawił numer „Prawa” z komunikatem urzędowym o prawe urzędników wstąpienia do Związku i prosił o przyłączenie tego dokumentu do sprawy.

Posiedzenie zostało zakończone mową prokuratora Stopickiego. Prokurator popiera oskarżenie podług 125 art. i dowodzi, że było jakoby stowarzyszenie istniejące wbrew prawu (niezakonnie socjaliczno”, karane 125 art.) i przekroczenie 1143 art. (zatrzymanie normalnej działalności telegrafu). Prokurator oburza się na maloduszność świadków, którzy, jak on twierdzi, przed władzą żandarmerką zeznawali prawdę, a tylko na sądzie wyklamują się, nie mając odwagi cywilnej. Prokurator twierdzi gołosłownie, że zarzuty przeciwko sposobowi prowadzenia śledztwa i sędziemu śledczemu są bezpodstawne. Przechodząc w końcu do faktów, obciążających poszczególnych podsądnych, prokurator zrzeka się oskarżenia tylko co do Wołodina, Dolgopola Bohdanowicza, Pietrusiewicza, Jarzbeckiego i Tydmana co zaś do pozostałych 16-tu, to prokurator stara się uzasadnić akt oskarżenia co do każdego z podsądnych.

Wyrok został ogłoszony 16 (29) b. m. (patrz telegramy w dzisiejszym numerze „Dziennika”). X.

Z ZA KULIS.

W ogrodzie po-Bernardyńskim praca wre i kipi... na dzień 1-go m. ja teatr leżni ma być gotowy, by przyjąć do swych podłoi na sezon letni naszą dzielną drużynę artystyczną. Czytelnikowi należy się słuszenie słów parę szczegółów o tym teatrze.

Znany Wilińianom jeszcze z czasów wystawy rolniczej pawilon główny z frontu nie ulegnie zmianom żadnym, estetyka ogrodu nie cierpi na przebudowaniu pawilonu tego na teatr letni. Z tyłu od rzeki dodano 16 arszynów i staje scena dostatecznie głęboka i wygodna dla wystawienia nawet dzieł większych, przedstawiających pewne trudności w scenizacji. Za sceną staje przybudówka na składy, — z prawej i lewej strony garderoby — korytarze kulisowe szerokie, wygodne, słowem artyści będą mieli wygodę a publiczność?..

Także—widownia będzie mieścić 500 widzów, 12 łóżek balkon i parter. Ten ostatni pochylony według wymagań najnowszymi, łoża wygodne zupełnie, wprost sceny na podwyższeniu balkon — n. najlepsze miejsce. Wokół widowni — wygodne korytarze szerokie, które podczas nieporządków służą będą dla przechadzek widzów i jednocześnie chronić będą widownię od zimna i wilgoci.

Wentylacja sali dokonywać się będzie przez scenę, wejście dla orkiestry osobne. Pod względem pożarowym teatr jest zupełnie bezpieczny — będzie posiadał 8 wejść.

Projekt przebudowy pawilonu i wykonanie wzięło na siebie wileńskie biuro budowlane inżyniera A. Klejna i Stypulskiego, instalację elektryczności wykonano biuro inżynierów Huszczy i Malinowskiego.

Tyle o teatrze... słów parę należy się przyszedziać do działalności zespołu artystycznego. W piątek zakończono szereg przedstawień przedświątecznych. Zdałoby się, że dyrekcja i artyści odpoczną po pracy ciężkiej całego sezonu, tymczasem ruch za kulisami nie ustaje ani na chwilę — wprost się wzmacnia z każdym dniem.

Dyrekcja bowiem nie zrażona i nie zniechęcona chwilowym niepowodzeniem, przystępuje ze zdwojoną energią do wystawienia kilku sztuk pierwszorzędnej wartości.

Jak się dowiadujemy, w drugi dzień Świąt odegrana zostanie wspaniała tragedia Juliusza Słowackiego „Balladyna”. Dyrekcja nie szczędzi trudów ani kosztów, by dzieło genialnego poety było w Wilnie wystawione w całej okazałości i przystąpiło do tego z całym pietyzmem. Obsadę głównych ról stanowią najwybitniejsze siły teatru naszego. Pani: Podgórska (Balladyna), Morska (Alina), Szymańska (Mata), Dobrzańska, Barwińska, Okornicka, oraz panowie: Wiślański (Kirkor), Okornicki (Grabiec), Pawłowski (Filon), Oranowski (Kostryn), Popławski, Borawski, Szczyrkiewicz, Strycharski, Ryl i inni.

Część nowych dekoracji już wykonano — mieliśmy sposobność je oglądać — pejarz. leśny jest zrobiony wprost artystycznie, niebo i wodę w jezioru leśnym wykonano po mistrzowsku, następną dekoracją — krajobraz z horyzontem na łaci wzięty z artystycznego punktu widzenia wprost znakomite. Nie to dziwne, bo dyrekcja oddała je do roboty znanemu artyście-malarzowi p. Klopferowi, dekoratorowi teatrów rządowych warszawskich, który z całym oddaniem się pracuje nad swym dziełem.

Należy się spodziewać, że dzieło J. Słowackiego znajdzie na równi z „Dziadami” powszechne zainteresowanie, czem Wilnianie dowiodą jaki kult i uwielbienie mają dla naszych nieśmiertelnych wieszców.

Wogóle w ostatnich czasach repertuar teatru zaczyna się nadzwyczaj ożywiać. Po „Moralności pani Dulskiej” i „Edukacji Bronki”, już znowu dyrekcja rozdała rolę z najnowszej sztuki (autora „Lekko-mniej siostry”) W. Perzyskiego p. t. „Aszantka”. Sztuka ta w ubiegłym tygodniu była wystawiona w Warszawie i zdobyła sobie olbrzymie uznanie prasy i publiczności i stale nie schodzi z afisza.

„Aszantka” wystawiona będzie również w tygodniu poświęconym.

Wł. Słizien.

Wieczór w „Lutni”.

W niedzielę odbył się w „Lutni” wieczór muzykalno-wokalny. Program składał się całkowicie z utworów muzyki religijnej. Liczne zgromadzone publiczność dowiodła zainteresowania się wieczorami muzycznymi o określonym programie, co nawiązuje do potrzeb wprowadzenia wieczorów muzycznych o programie, poświęconym bądź jednemu wybranemu kompozytorowi, bądź też muzyce o określonym i jednolitym charakterze.

Odegrany przez pp. Bohuszewiczównę, Salnickiego, Bujkę, Tchorza wspólny utwór Haydna p. t. „Siedem słów Zbawiciela” został świetnie wykonany pod względem zespolenia instrumentów, czystości dźwięku i interpretacji. Szczególnie p. Bohuszewiczówna zachwycała słuchaczy głębią i rzewnością tonu. Jedyne zakończenie, mające wyrazić trzęsienie ziemi, nie mogło w wykonaniu 4 ch tylko instrumentów wywołać tego wrażenia potęgi i grozy, którą miał na myśli kompozytor, właściwie nasrój odtworzyć może tylko potężna orkiestra.

W produkcjach wcale okazałych i chwilałami brzmiałego jak organ chóru znać wielką i żmudną pracę, odpowiedniejszą jednak byłoby dla młodego jeszcze zespołu utworów mniej najeżone trudnościami technicznymi: pochłaniają one dużo czasu przy wypracowaniu, a mogą być ocenione jedynie przez wytrawniejszych znawców, których wogóle mamy niewiele.

To samo poniekąd da się zastosować do gry organowej p. Leśniewskiego, którego wykonanie przewyższa zwykłą kompetencję słuchaczy, jakkolwiek mieliśmy miejsca nastrojowe i odczuwaliśmy swobodę opanowania nielatwego instrumentu.

Jako solisci wokali przyjęli swym śpiewem wieczór pp. Gordjewska, Broni, Krauze, Kozłowski i Wiburis, wykonywując bardziej znane i efektowne produkcje wokalne przy akompaniamencie organu.

Ogólnie biorąc, nader sympatycznie strona „Lutni” jest właśnie owo uruchomienie sił miejscowych, którym trudno odmówić słów najszczerzej zachęty przy trudnym wdzieraniu się ku wyżynom sztuki i uszlachetniającego piękna w naszych dniach pod tym względem niesprzyjających warunkach.

G. P.

Z listów do Redakcji.

Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego listu.

„Kurjer Litewski” sam artykułem p. Z. Abramowicza w sprawie pism ludowych pragnął wywołać polemikę. Dano mi tam ten głos, poczem nastąpiła jeszcze odpowiedź p. Abr., zwracająca się wprost oświadczenie do mnie i do obalenia moich twierdzeń w danej sprawie. Sądziłem, że daje to bezprzecznie mi prawo odpowiedzi w samym „Kurjerze Litewskim”, lecz obecna redakcja odmówiła mi z zaznaczeniem, że lepiejby w podjętej kwestji dać pokój.

Ponieważ sama kwestja pism ludowych jest ważna, a i prawo samoobrony piśmienniczej musi być nienaruszalne, mam więc nadzieję, że Szanowna Redakcja „Dziennika Wileńskiego” raczy nie odmówić zamieszczenia mojej odpowiedzi w danej sprawie p. Abramowiczowi, nie przyjętej w „Kurjerze Litewskim”.

Zważywszy jednak, że ten ostatni, pomimo podjętej przezeń inicjatywy, nie zyczy polemizować w kwestji pism ludowych, zważywszy dalej, że moje argumenty nie zostały wcale ogólnikami p. Abramowicza obalone, pomnie i ja tę kwestję, a tylko zamieszczę odpowiedź na zarzuty p. Abr., skierowane wprost do mnie.

Sądząc prawdopodobnie ze słów mego artykułu, iż łatwiej krytykować... niż pracować i coś tworzyć, p. Abramowicz mylnie wnioskuję, że nie lubię krytyki, już tem samem, że krytykuję poglądy choćby p. Abr., przyznając chyba prawo krytykować wogóle, a p. Abr. w szczególności, lecz radym jednak widzieć tę krytykę, opartą na czemś, a nie na przekręcaniu dowodów moich.

Dziwi się p. Abr., że go posadam o sympatie dla „Białoruskiej Hromady” pomimo tego, że on wyszedł ze składu redakcji „Gaz. Wileńskiej” wówczas, gdy ona przybrała kierunek wyraźnie socjalistyczny, a ja wówczas właśnie wszedłem jako udziałowiec, przytem p. Abr., wnosząc o artykule mego, że jestem gorącym zwolennikiem i obrońcą Narodowej Demokracji, woła, nie proszony przez to stronnictwo: „Boże broń nas od przyjaciół, bo od nieprzyjaciół sami się obronimy!” Tu już p. Abr. stara się celnie rzucić silny strzał we mnie, lecz jednak rikoszetem trafia w samego siebie.

Otóż oznajmić muszę p. Abramowiczowi, że zwykle nie staję jako obrońca Narodowej Demokracji, lecz hasła dla mnie świętych, uznawanych też i przez te stronnictwo, a sposobność do stawiania w obronie tych hasła nasuwa mi się dość często.

Gdy ongi „Kurjer Litewski” nie przyjął mego artykułu, skłaniającego przeszłorocznych posłów naszych do zjednoczenia się z Kolem polskim, a wówczas zamierzano wznosić „Gazetę Wileńską” i przeobrazić z socjalistycznej (właśnie z czasów współpracownictwa w niej p. Abramowicza) — na bezpartyjną, kiedy to wyszedł p. Abr. z redakcji, a ja stałem się jej udziałowcem, wtedy właśnie znalazłem tam miejsce na mój wyżej wskazany, a odrzucony przez „Kurjer Lit.” artykuł z obroną tradycji polskich, który wywołał pożądaną dyskusję.

A że ja i jednocześnie ze mną udziałowcy, będąc w mniejszości, nie na zmianę niepożądanego kierunku „Gazety Wileńskiej” poradzić nie mogliśmy, nie moja chyba w tem wina; może p. Abr., jeżeliby dłużej tam pozostał, potrafiłby wpłynąć, — nie będąc o tem przesądzą, a tylko przypomnę p. Abr. o strzale tejże „Gaz. Wil.”, puszzonej w niego po jakimś jego artykule w „Kur. Lit.”, zaraz po wyjściu p. Abr. z „Wil. Gaz.”

taki los wypadł nam dzisiaj tu, jutro tam.”

Otóż może obecnie losy nakierują p. Abr. na obróbkę i Narodowej Demokracji; ja się o to nie mam nie biegać, owszem, cieszyłbym się mocno, gdyby t. ki wytrawny publicysta, jak p. Abr., stanął obrońcą Narodowej Demokracji i inspirowanych przez nią pism ludowych, zwłaszcza pomocą swą literacką tym ostatnim i to na prawach, które obecnie przysługują, bezłatnych, a krytykujących współpracowników „Zorzy Wileńskiej”.

Może to i Narodowej Demokracji i piśmiom ludowym, wolnym wtedy od obrony przyjaciół, na lepsze wyjdzie? a więc Szczęść Boże!

Adam Bohdanowicz.

Zamiast wizyt świątecznych.

W dalszym ciągu zamiast wizyt świątecznych na Towarzystwo „Oświata” w Wilnie złożyli:

- p.p. Aleksander i Józefa Jarczyńscy 2 rb.
- p. Odyniec 1 „
- p.p. Witold i Zofia Kozłowscy 1 „
- p. Eustachy Jahilnicki 1 „
- p.p. Antonina i Adam Skarżynscy 1 „
- p.p. J. i M. Koszko 1 „
- p. Władysław Raszanowicz 1 „
- p. Adam Karpowicz 1 „
- p.p. Szymon i Zofia Renigerowie 1 rb.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, we wtorek, dnia 17 (30) kwietnia Aniceta P. M. — według nowego stylu Katarzyna Sen. P.

Jutro: Bogumila W. — według nowego stylu Filipa i Jakóba Apostołów.

— Z Rady miejskiej. P. gubernator przedstawił do ministerjum spraw wewnętrznych decyzję swoją o skasowaniu na mocy artykułu 86 przepisów miejskich z r. 1892 decyzji Rady miejskiej o urzędzeniu z funduszów miejskich stypendjum i czytelnicy imienia Orzeszkowej, motywując odmowę tem, że skład obecnej Rady miejskiej nietylko nie robi w celu dalszego rozwoju istniejących zakładów naukowych, lecz zmniejsza sumy, assignowane przedtem. Jednocześnie zostało przedstawione: 1) kopia decyzji Rady miejskiej z d. 10 grudnia 1906 r., 2) decyzja rządu gubernalnego w tej kwestji i 3) kopia w o t u m s e p a r a t u m zastępcy prezydenta miasta Zubowicza.

— Biskupi w Dumie. W „Dzienniku” zapytywaliśmy, jak pogodzić

z sobą fakt, że od posła pierwszej Dumy, ks. Roppa, senat żądał złożenia godności biskupa wileńskiego, a nie żąda tego samego od biskupów prawosławnych: chełmsko-lubelskiego Eulogjusza i czernihowskiego Platona, obranych na posłów drugiej Dumy?

Otóż w № 82 B. „Prawit wiestnika”, czytamy, że naczelny prokurator synodu prawosławnego zwrócił się do senatu rządzącego zapytaniem, czy biskupi: Eulogjusz i Platon powinni opuścić katedry swoje i przestać pobierać uposażenie z funduszów duchownych?

Odpowiedź brzmi tak: „Senat rządzący na posiedzeniu 23 kwietnia r. b. wyjaśnił, że z mocy art. 139 ustawy o Dumie, są obowiązani złożyć swój urząd tylko ci wybrani na członków Dumy państwowej, którzy piastują go w państwowej służbie cywilnej, biskupi zaś nie znajdując się w służbie cywilnej, a przeto art. 139 nie stosuje się do nich”.

Ponieważ wyjaśnienie powyższe mówi o biskupach wogóle, nie różniąc wyznania, możnaby mniemać, że senat sprostował swoje zdanie i przestał uważać także biskupów katolickich za urzędników cywilnych państwa.

Zachodzi atoli pytanie: czy „Prawit wiestnik” dokładnie orzeczenie senatu streszciał?

— Z „Sokoła”. Wydział T-wa podaje do wiadomości ogółu członków, członkiń i rodziców, których dzieci pobierają lekcje gimnastyki w „Sokole”, że na mocy uchwały Wydziału z d. 15 (28) b. m. dotychczasowy nauczyciel kierujący, p. B. Wydlaka, przestaje pełnić swe obowiązki, jak również, że zajęcia gimnastyczne z powodu nadchodzących świąt Wielkiej Nocy zostają zawieszane do wtorku po Przewodniej niedzieli t. j. do d. 1 (14) maja r. b. Ćwiczenia gimnastyczne prowadzone będą na razie, t. j. do czasu wyszukania innego nauczyciela, przez jednego z bardziej wykwalifikowanych członków grona nauczycielskiego, który będzie przedstawiony Wydziałowi do zatwierdzenia. Ponieważ od dnia 1 (14) maja obok już istniejących, rozpoczyna się ćwiczenia nowej grupy druhów, zapisanych na godz. 7—8 wieczór (wtorki, czwartki i soboty), przeto ćwiczenia grupy uczeni, jakie się dotychczas o tej porze odbywały, odbywać się będą o innej porze. Przy sposobności Wydział zawiadamia o wyznaczonej na d. 29 i 30 czerwca n. st. przez Wydział Związku Polskich Tow. Gimn. Sokolich w Galicji — uroczystości jubileuszowej 40-lecia „Sokoła”-Macierzy we Lwowie, połączonej ze zlotem całego Sokolstwa polskiego, na którą to uroczystości i gniazdo wileńskie otrzymało zaproszenie. Kto pragnie wziąć udział w pomienionej uroczystości winien zawniasu t. j. najdalej do d. 7 (20) czerwca zapisać się na listę w kancelarji T-wa (codziennie od 6—8 wiecz.). Koszt wyjazdu do Lwowa, wraz z dwudniowym tam pobytem, wyniesie conajmniej 60—70 rb. (z pasportem).

— Przeciwko projektowi autonomji Królestwa Polskiego wystąpił „Siewiero-Zapadnyj Gołos”, któremu się nie podoba, że Polacy żądają zbyt szerokiej autonomji, graniczącej prawie z federacją. To wystąpienie „Siew.-Zap. Gołosa” może być niespodzianką tylko dla tych, co nie rozumieją, że pismo na bruku wileńskim zrodzone z połączenia Żydów z rosyjskim elementem, nie może, być inne, jak tylko centralistyczne, a przeto dla nas wrogie. „Siew.-Zap. Gołos” popierał kandydaturę do Dumy kadecka Gruzenberga. Czy możemy się dziwić, że pismo pozostaje nadal na tem samym stanowisku i w myśl polityki kadeckiej i centralistycznej pragnie obciążenia polskiego projektu autonomji. Jeżeli mamy się czemu dziwić to tylko ślepotę tych naszych rodaków, co są niby zwolennikami jaknajszerszej autonomji, a równocześnie gustują w „Siewiero-Zapadnych Gołosach” i „Gruzenbergach”, niezgadających się nawet na dość umiarkowaną autonomję. Głoszenie hasła „samoopredielenia” t. j., że każdy naród ma prawo stanowienia o sobie, a równocześnie odrzucanie prawa naszego do szerszej autonomji charakteryzuje tylko obłudę pseudo-postępowego i wolnościowego „Gołosa”.

— Teatr Polski. Ponieważ, na mocy rozporządzenia departamentu policyjnego wszelkie widowiska zostały zawieszane do dnia 22 b. m. (6 maja) włącznie, przeto przedstawienia Teatru Polskiego rozpoczną się dopiero d. 23 b. m. to jest w drugie święto Wielkanocy. Repertuar następujący. W poniedziałek dn. 23 b. m. po raz

pierwszy „Balladyna”, tragedia w 5 aktach — 10 odsłonach Słowackiego. We wtorek dn. 24 b. m. po raz trzeci, „Moralność pani Dulskiej”, tragi-farsa kołtuńska w 3 akt. G. Zapolskiej. W środę i w czwartek przedstawienia nie będą. W piątek dn. 27 b. m. „Edukacja Bronki” — St. Krzywoszewskiego. W sobotę dn. 28 b. m., po raz drugi „Balladyna”. W niedzielę dn. 29 b. m. po raz pierwszy „Aszantka”, komedia Włodz. Perzyskiego.

Bilety na wszystkie przedstawienia sprzedają się już w kasie teatralnej.

— Świecone dla biednych m. Wilna. Z inicjatywy Miejskiego Towarzystwa Opieki nad biednymi, dzięki ofiarności naszego społeczeństwa, setki biednych będą się dzieliły święconem jajkiem ze swą dziatwą w uroczystym dniu Zmartwychwstania Pańskiego. Skromne „Świecone”, składające się z 1 funta kielbasy, 2 fun. pieroga, 2 fun. chleba pyłowego i 2 jajek, otrzymają za okazaniem biletu w Giełdzie pracy, w murach po-Franciszkańskich przy ul. Trockiej, biedni cyrkulów:

- I-go — w wielki czwartek, o g. 4 po południu.
- II-go — w wielki piątek, o g. 12 w południe.
- V-go — w wielki piątek, o g. 5 po południu.
- VI-go — w wielką sobotę, o g. 4 po południu.
- VII-go — w wielką sobotę, o g. 10 rano.

Biedni z cyrkulu IV-go „Świecone” otrzymają we czwartek przy ul. Wilkomiskiej, w domu Tarka.

Co się tyczy cyrkulu III-go — cyrkul ten urządzi „Świecone” dla biednych osobno i dotąd informacji żadnych do kancelarji Towarzystwa nie nadesłał.

— Kandydat do Rady Państwa. Znanymi Wilnianom b. redaktor „Zapadnego Wiest”, ze swej działalności rusyfikatorskiej, p. P. Bywalkiewicz, stawiany obecnie jest na kandydata do Rady Państwa, jako obrońca „interesów” rosyjskich w kraju Północno-Zachodnim.

— Z Rady miejskiej. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej jest pomiędzy innymi na porządku dziennym sprawa wyboru prezesa wykonawczej komisji sanitarnej na miejsce zmarłego doktora Strzeżewskiego.

— Z sądu. Jutro 18 kwietnia (1-go maja) rozpoznawane będą w wileńskim sądzie okręgowym sprawy 1) redaktora pisma „Siew. Zap. Gołosa” p. M. Schatta, oskarżonego o przestępstwa prasowe i 2) p. Tadeusza Wróblewskiego, oskarżonego z art. 1,535 kod. karnego. Męcenasa Wróblewskiego oskarża o potwarz p. Georgij Kłoczowski, który nie tak dawno nazywał się Bolesławem Kłoczowskim i jest, jak słyszeliśmy synem polskich rodziców.

— Koncert p. Felicji Romanowskiej. Donoszą nam z Paryża, że utalentowana śpiewaczka, p. Felicja Romanowska, uczennica Lampertiego, wkrótce zawita do Wilna z koncertem. Na program złożą się wszystkie najnowsze utwory muzyki polskiej i francuskiej. P. Romanowska, mniej znana w kraju, występując kolejno w operze lwowskiej, na scenach włoskich, w Berlinie, a ostatnio w Paryżu, zdobyła sobie zasłużone uznanie bogactwem oryginalnego repertuaru, ogromną inteligencją artystyczną i głosem dźwięcznym o skali niepospolitej. Usłyszemy więc niezadługo to, co się obecnie śpiewa na głównych scenach europejskich — między innymi, arję z Armidy — Glücka, D a m n a t i o n — Berliozą.

Koncert ten niezawodnie wzbudzi duże zainteresowanie.

— Odczyt p. Zygmunta Hryniewicza o radjum odbył się w sobotę w „Lutni” przy licznie zgromadzonej publiczności i wzbudził wielkie zainteresowanie się przedmiotem, do czego się przyczyniły doskonale wykonane doświadczenia. Bardzo byłoby pożądané aby p. Hryniewicz zechciał powtórzyć swój odczyt po świętach w większej sali. Cieszymy się, że w osobie p. Hryniewicza Wilno pozyskało doskonałego popularyzatora nauk przyrodniczych.

— Przeniesienie lecznicy. Lecznica Towarzystwa zwolenników homeopatji została temi dniami przeniesiona do nowego lokalu (ul. St. Jerska, dom Weclawowicza). Stale przyjmują dr. Dunkiel i dr. Frowejn. Lecznica zaprowadziła inowację — leczenie masażem i w tym celu zaangażowała masażystę p. Władysława Gutowskiego.

— Z zarządu poczt i telegrafów. Wkrótce ukaże się w sprzedaży nowe wydawnictwo Głównego Zarządu

poczt i telegrafów p. t. „Wykaz urzędów pocztowo-telegraficznych, gmin, oraz stacji kolejowych, zajmujących się czynnościami pocztowymi”. Wykaz ten składa się z dwóch części. W pierwszej — wszystkie wymienione urzędy zgrupowane będą podług gubernji ze szczegółowym przytem określeniem ich położenia i warunków, dotyczących wymiana poczt. W drugiej zaś części pomieszczono skorowidz alfabetyczny tych samych urzędów, oraz informacje o rodzaju ich czynności. Do uzupełnienia wykazu wydano 90 map pocztowo-telegraficznych, oddzielnych dla każdej gubernji, na których 5-ma kolorami oznaczono wszystkie miejscowości, wymienione w wykazie, jak również wszystkie linje telegraficzne, koleje żelazne i trakty pocztowe, a także i drogi boczne, służące do przewozu poczty.

— Loterie zagraniczne. „Torg. Prom. Gaz.” ostrzega łatwowierną publiczność przed kupowaniem lub braniem w komis biletów na różne loterie zagraniczne, które są w państwie rosyjskiem bezwarunkowo zakazane. Nieswiadomi biorą się na lep szumnej reklamy i padają ofiarą wyzysku, taki bowiem przedsiębiorca zagraniczny wygranych do Rosji nie wysyła, a jeśliby nawet wysyłał, to wszelkie bilety, talony i t. p. byłyby na granicy konfiskowane, adresaci zaś — właściciele losów lub agencji — byłiby karani sądownie.

— Rewizja i aresztowanie. Dn. 14 (27) b. m. między godz. 9—10 wiecz. z rozporządzenia policji śledczej dokonano rewizji w kawiarni Litewskiej (ul. Wielka № 20) i aresztowano wszystkich obecnych tam na zebraniu partyjnym (32 osoby). Znaleziono i skonfiskowano proklamacje.

— Rewizja. W nocy d. 16 b. m. dokonano rewizji w redakcjach gazet żargonowych „Der Proletarischer Gedank” i „Der Hamer”. Skonfiskowano rękopisa i broszury.

— Wileńska biblioteka publiczna przy muzeum będzie zamknięta do 30 kwietnia st. st.

— Znowu dorożkarze. P. gubernator wstrzymał decyzję Rady miejskiej z d. 22 marca, wskutek której niektórym dorożkarzom pozwolono używać uprząży angielskiej.

— Stan wody. Wilja opada. Za czas ostatniego tygodnia opadła o 1 i pół arszyna. W niedzielę przesłała pierwsza partja wicini.

— Most zwierzyński jest już na ukończeniu. Przed świętami Wielkanocnymi zabrukowaną będzie jedna połowa mostu i wtedy most będzie otwarty dla ruchu kołowego.

— Posiedzenie. Dn. 30 b. m. odbędzie się zebranie ogólne Towarzystwa pomocy uczniom zakładów średnich.

— Monopol. Sklepy monopolowe d. 20 b. m. nie będą czynne.

— Nieurzędywistiony zamiar. Dowiedzieliśmy się, że nikt nie złożył dotychczas deklaracji w sprawie zamierzonego wydawnictwa p. t. K o t k a W i l e Ń s k a. Prawdopodobnie zamiar ten został zaniechany.

— Pojedynek. W niedzielę o g. 6 z rana, na polu ćwiczeń wojskowych odbył się pojedynek na pistolety między podporucznikiem K., a sztabkapitanem S. Podporucznik K., ranił się śmiertelnie, zmarł w drodze do szpitala.

— Na gorącym uczynku. D. 14 (28) b. m. przy ul. Omentarnej ujęto Ioka Miwłina na kradzieży krowy, należącej do Jankowa Kalusza; w sklepie R. Rubina (ul. Jankowa № 5) ujęto na kradzieży towaru Norberta Warigona.

— Najście. D. 15 (28) b. m. do mieszkania Gity Stolewej (zaulek Szeroki) wrągnęło czterech drabów, domagając się pieniędzy. Gdy Stolewa wybiegła z mieszkaniem, wzywając pomocy, bandyci wyłazli zamek w komodie, zabrali 60 rb. i ratowali się ucieczką.

— Rabunki. D. 15 (28) b. m. robotnik Maciej Gałęzowski, zamieszkały na Solfańskich, został zatrzymany na rogu ul. Wilkomiskiej i Werkowski przy piętce ku nieznajomym, którzy żądali pieniędzy na wódkę. Gdy ich spotkała odmowa, zdarli się palto i zabrali woreczek z drobna monetą. Do sklepu Mejty Rakinińskiej (ul. Połtawska) weszło pod pozorem zakupienia sprawunku, kilku nieznajomych, którzy zadali Rakinińskiej cios w głowę i rzucając z zamieszaniem zabrali z kasy 10 rb. oraz towar wartości kilku rubli. Na rda-go z Nowo-Wilejki do Wilna Abrahama Culkisa, kole Równego - Pola napadło dwóch opryszków, którzy zranili go nożami w plecy i zabrali woreczek z 15 rub. Stanisławowi Popławskiemu zrabowano na ul. Tambowskiej palto, zegarek i pieniądze.

— Podruczenie dzieci. Wczoraj na Małej Pohulance znaleziono tygodniowego chłopca.

— Kradzieże. D. 15 (28) b. m. skradziono: Andrzejowi Poltorzyckiemu (ul. Garbarska) rzeczy i pieniądze — strata wynosi 300 rb., Jochelowi Bermanowi (ul. Radzińska) rzeczy wartości 143 rb.

— Pogotowie ratunkowe w ciągu ubiegłej doby wzywane było do 13 wypadków.

— Mińsk. „Mińska Słowa” oskarża nowe powstałe pismo rosyjskie w Mińsku

REKLAMA JEST PODPORĄ HANDLU.

Kto chce mieć na Święta Wielkiej Noey!!!

małą, rodzynki, migdały, szafran, wanilę i cykaty w wyborowych gatunkach, oraz wina, koniaki, rumy, miody, nalewki i likiery z pierwszorzędnych firm nabywać może TYLKO w nowej kamienicy A. JANUSZEWICZA Wilno, ulica Wielka (Zamkowa), dom N. 3, naprzeciw kościoła Św. Jana.

Zamiast herbaty lub kawy powagi lekarskie zalecają pić

Czyste KAKAO Holenderskie BENSNDORP'a.

Napój zdrowy, pożywny i tani.
— Do nabycia wszędzie. —



AMSTERDAM HOLLANDJA.

Przedstawiciel na Wilno: Leon Z. Braudo w Mińsku.

KSIĘGARNIA Józefa Zawadzkiego w Wilnie

uprasza osoby, które w niej przed 1896 rokiem złożyły w Komis

jakikolwiek artykuły, o łaskawe zgłoszenie się po odbiór takowych do dnia 1-go lipca 1907 roku

gdyż skutkiem braku miejsca, po tym terminie nieodebrane artykuły uważane będą jako **bezwartościowe (makulatura)** i rachunek ze sprzedaży takowych dalej prowadzonym nie będzie.

Skład Blachy Żelaznej SUKCESORÓW

SERGJUSZA syna SAWWY JAKOWLEWA

Każdy arkusz opatrzony marką

„SERGJUSZA JAKOWLEWA“

TAM TEŻ
SKŁAD ŻELAZNYCH PODWÓJNYCH BELEK.
CENY FABRYCZNE.
Kantor FELIKS DESSLER.
Wilno, ul. Sadowa dom własny № 9.—Telefon № 115.

OD 1 KWIETNIA DO 1 LIPCA

Zakład fotograficzny T. Chodźki w WILNIE

wykonywa portrety i grupy dla uczennic i uczniów, kończących kursa w zakładach naukowych wileńskich, po cenie, niższej o połowę, a mianowicie:
12 portretów wizytowych za rb. 2 kop. 50
gabinetowych „ rb. 5 „
Grupy, 18x24 cent. po rb. 1 kop. 50; 30x40 po rb. 2 kop. 50;
40x50 „ „ 3 „ —; 50x40 „ „ 4 „ —;
Zakład dnia 1 maja przenosi się na ulicę Wileńską № 36 (drugi dom od Ś-to Jerskiego Prospektu).

SPRZEDAŻ

MAKI PSZENNEJ

w najlepszych gatunkach, w woreczkach 20 i 40 funtowych

ZOSTAŁA OTWARTA

przy zakładach przemysłowych hr. Ant. Tyszkiewicza ul. Stefańska № 29, jak również w magazynach piekarnianych.

- 1) przy Ś-to Jerskiej w domu hotelu George'a.
- 2) „ Ś-to Jerskiej w domu hotelu George'a.
- 3) „ Niemieckiej w domu № 6.
- 4) „ Wielkiej w domu № 29.
- 5) w Zwierzyniecu, róg. Znamięńskiej i Starej.

3-8473

KAUCJONOWANE 1-go RZĘDU

Wileńskie Biuro Komisowe W. Tromszczyński i S-ka

Wilno, ul. Wielka (Zamkowa) № 4.—Telefon № 50. 52-558-8

Kupno i sprzedaż nieruchomości ziemskich, miejskich i lasów. Reprezentacja firm handlowych i przemysłowych.

Ulica Trocka, telefon № 89.

TOWARZYSTWO HANDLOWE PERFUM i MATERJAŁÓW APTECZNYCH

I. B. SEGALL

SKŁAD HURTOWY i DETALICZNY.

Na święta nadchodzące poleca w wielkim wyborze nieszkodliwe farby do jaj.

PRZYPRAWY i KORZENIE.

opłatki pod mazurki, szafran, wanilję, cynamon, pieprz, żelatynę, goździki, gałkę muszkatową, orzechy.

Galarety gotowe rozmaitych smaków.

Olwę prowanska—et. Vierge, olej drzewny, benzynę, spirytus drzewny do palenia, pokost do posadzek, materiały do czyszczenia sprzętów gospodarskich.

Mydła różnych gatunków i materiały do prania bielizny, farba i krochmal.

Środek na MOLE. NAJMODNIEJSZE PERFUMY fabryki francuskiej

„Lentherie“ Per Alta, Le Mien, Aolian, Orchidee essence Le Ferla, Essence Lilas Orchidee. Nowe wspaniałe perfumy fabryki franc. Coffy, Perfum Idylle a le Veritace, Astris, Piver, Fleurs d., Amour, Roger et Gallet, Apopheos, Legrana, Inspiraon Legrand, Edenfira Houbigant, Mes Délices.

Perfumy na łuty tych samych zapachów.

Obstalunki zamiejscowe wykonywują się w dniu ich otrzymania.

Ceny umiarkowane. 1-862-1

SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH

J. M. PRUŻANA,

WILNO, St. Jerski pr.

naprzeciw hotelu St. Georges

PERFUM ostatnich nowości firm angielskich i francuskich.

Opłatki pod mazurki, wanilja, szafran, kardamoni i najnowsze farby i lakiery do jaj. 2-868-1

Świeże tegoroczne wody mineralne.

SKLEP W. KONSTANTYNOWICZA

Ś-to Jerski prosp. № 41, (za placem Łukiskim).

Na nadchodzące święta poleca wina, koniaki i wódki firm pierwszorzędnych, również make na ciasto, migdały, rodzenki i in. towary w wyborowych gatunkach. Osobliwie poleca Wina francuskie B-ci Brandeburg z Bordo, od 1 rb. 25 kop. butelka. 3-832-3

GEOMETRA ANTONI KORSAK

wykonywa roboty miernicze i układa plany.

Adres: poczta Prozoroki, gub. wileńska. albo st. k. z. Bologoje-Siedleckiej Ziabki, m. Waśkowicze. 3-849-3

Edward Fechtel

Wilno, Wielka № 36, naprzeciw poczty.

Firma egzystuje od roku 1839. 5-831-3

POLECA NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA:

wina, koniaki, likiery zagraniczne i krajowe, WÓDKI, PORTER i PIWO ANGIELSKIE.

Towary kolonialne i gastronomiczne.

DRUSKIENICKIE

Wody Mineralne

(Północny Kreuznach) 5-747-2

17 wiorst od stacji Porcze, drogi żelaznej Petersb.-Warszaw., po doskonałej SZOSIE w wygodnych powozach, z Grodna parowiec.

Sezon leczniczy zaczyna się 10/23 maja i trwa do 1/13 września.

Szczegółowych informacji udziela kantor wód. Druskieniki, gub. grodz.

Baume Bengué

Polecany przez lekarzy jako środek do nacierania, uśmierdzający ból przy: **neuralgjach, reumatyzmie, iszias, migrenie, podagrze, bólach stawów i głowy.**

Do użytku zewnętrznego za pomocą nacierania skóry, którą następnie należy okryć wstążką i bandażem. Zupełnie nieszkodliwy. Działa szybko i skutecznie. Żądać w aptekach wyraźnie „Baume Bengué“ D-ra Bengué, 47, Rue Blanche, Paris. Cena pudełka rb. 1 kop. 20.

Generalny reprezentant: J. Salzman jr., Senatorska 38, Warszawa.

Przedstawiciel: I. B. Segal, Wilno. 13-734-3

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich.

SLYNNA w CAŁYM ŚWIECIE 475-10

HERBATA Z GÓR HARCU

(D-r LAUER'S HARZER GEBIRGSTEE).

Zalecana przez najslawniejsze powagi lekarskie, zatwierdzona przez Departament Medycyny przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu, jest jednym z najniezbędniejszych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten, przyjmowany w ilości 2-3 szklanek tygodniowo, leczy: wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, cierpienia żołądka i t. p., przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, influenzy i cholery. Cena pudełka rb. 1, -1/2 pudełka 50 k.

Uwaga: Każde oryginalne pudełko zaopatrzone następującą etykietą. Jedyny reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo: **Józef GRÖSSMAN,** Warszawa, Ślizka № 33/A. Telefon 184.44.

Zamiejscowym wysyłamy za zaliczeniem 1 rubla. PP. Aptekarzom i sklepom aptecznym odpowiedni rabat.

INDYKI

ze wsi, tuczone, białe, do nabycia od wtorku przez wielki tydzień Święto-Jerski skwer dom p. Laskowskiego, mieszkanie p. Alexandrowicza 4-800-1

FABRYKA OBUWIA K. ŁACIŃSKIEGO.

ul. Wielka № 3, sklep ul. Wielka obok hotelu Hansa, 10 kwietnia do 10 maja wielka wyprzedaż wysortowanego towaru w fabryce i w sklepie. Wielki wybór obuwia złotego i czarnego męskiego, damskiego i dziecięcego, zniżonych cenach.

4-800-1

WILŁĘ

na lato o 5, 7 i 10 pokojach w werend, kuchni i t. p. wszelkie wyprawy i Wirsas (za Antokolem) p. Alexandrowicza Adres, Wilno: Skrzynka pocztowa № 56. Telefon № 284. 4-807-1

Od 2 r. 50 k. do 100 k. i WYŻEJ

APARATY FOTOGRAFICZNE

Kodaki

i inne, oraz wszelkie przybory fotograficzne w wypróbowanej dobroci.

POLECA

Sklep materiałów fotograficznych **Stanisława Bucza**

Wilno, Ostrobramska № 10, obok Banku Orłowskiego. Subtelne wykonanie robót p.p. amatorskich. 10-888-1

Naturalne

wina, owocowe i jagodowe

K. A. Wenckuna

od 30 kop. butelka, ul. Ostrobramska d. № 4, (obok hotelu Słazackiego). 3-800-1

Poszukuje się letnie mieszkanie

umeblowane, o 6 pokojach, w ogrodzie, nad wodą, lasem w okolicy Polony. Wilna-Wilejki. Adresować: Petersburg, Newski 32, Apteka. 2-807-1

Poleca się Miłosierdziu czytelników

Kozma Bambula w Smorgoniach, Mieszczkańska dom Cziryicy, nie mającego żadnych środków do życia obarczonego liczną rodziną. 3-831-1

Rower męski, mało używany, nło. Obejrzeć można od 2 do 8 wice. Hotelu St. Georges. 1-809-1

!! WYPRZEDAŻ !!

W sklepie obuwia F. Janowskiego Wilno, ul. Wileńska № 8, wprost kościoła Św. Katarzyny, ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ. Kto chce nabyć dobre, wygodne i po znacznie niższej cenie obuwie, nie pospieszy skorzystać z okazji likwidacji interesu. 10-797-1

B. Subjekt cukierniczy

kawaler, lat 35, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Pisze po polsku i po rosyjsku. Wymagania skromne. Łaskawe oferty „Administracja „Dziennika Wileńskiego“ dla W. P. 3-835-1

Potrzebny na wyjazd do Czeskiej Republiki stwa subjeckt-Polak zawiadywania składem hurtowym tytu Hotel „It-lja“ № 2, od 4-5. 2-810-1

Dentysta Nowiński. Wyjście zębów, cjalne laboratorium zębów sztucznych. Jerski Prospekt 42. 5-759-1

4 pokoje do wynajęcia. Antokolem. 5-818-1

Zaraz z powodu wyjazdu są do sprzedania meble. Obejrzeć można Skopówka № 3, m. 4. 1-808-1

Interpelacja w Dumie Państwowej posłów Polaków obu Kół w sprawie nietolerancji religijnej. *)

SPRAWA ZELWY, o czym Dziennik Wileński pierwszy i najobszerniej informował ogół,

bra państwowe, ale nie dobra, należące do oddzielnych fizycznych albo prawnych osób.

Jednakże, chociaż według prawa, jak to było wskazane wyżej, budowle zamkniętych kościołów i należące do nich grunta nie mogły być ani na zasadzie Najwyższych rozkazów, ani z uchwał general-gubernatorów i gubernatorów oddawane pod zarząd duchowieństwa prawosławnego, tem niemniej ze względu na istniejące w Królestwie Polskiem i guberniach zachodnich od lat 60-tych zeszłego stulecia stosunki, w sądach nie było żądań o zwrot z pod zarząd prawosławnego zamkniętych kościołów i należących do nich gruntów.

W ten sposób kwestja istniała do roku 1905, w którym, mianowicie 30 kwietnia, ogłoszone zostało nowe prawo o tolerancji religijnej (Zbiór praw i rozporządzeń r. 1905 № 63 art. 526), według którego wszystkie wyznania chrześcijańskie otrzymały prawo, między innymi, wzniesienia swych kościołów i domów modlitewnych (art. 13 Najwyższego ukazu z 30 kwietnia 1905 i art. 1 od IX Najwyższej zatwierdzonej 30 kwietnia 1905 opinii komitetu ministrów o tolerancji religijnej).

Do czasu wydania wyżej wymienionego prawa stan rzeczy w wielu miejscowościach Kraju Zachodniego i częściowo w niektórych miejscowościach Królestwa Polskiego był taki, że katolicy byli pozbawieni, z powodu oddania swego od istniejących niezamkniętych kościołów, możliwości zadośćuczynienia swym potrzebom religijnym według obrządku swego wyznania, podczas gdy ich kościoły, oddane pod zarząd prawosławny, były zbyt liczne dla ludności prawosławnej, która posiadała w tej miejscowości wystarczającą ilość swych cerkwi; dlatego w tych zamkniętych kościołach albo od czasu do czasu tylko odprawiane było nabożeństwo według obrządku prawosławnego, o ile kościoły te były zamknięte na cerkiew, albo stały one puste i chyliły się do ruiny. Gruntami zaś należącymi do wymienionych kościołów, we wszystkich wypadkach władza miejscowe duchowieństwo prawosławne, bez uwagi na to, że ono miało zawsze w należytym rozmiarach gospodarstwo przy swoich cerkwiach.

Po wydaniu wzmiankowanego wyżej prawa o tolerancji religijnej, w wielu miejscowościach Kraju Zachodniego i Królestwa Polskiego katolicy zaczęli podawać do ministerjum spraw wewnętrznych, oraz na Najwyższe Imię prośby, o zwrot ich dawnych kościołów wraz z należącymi do nich gospodarstwami; tam, gdzie zamknięte kościoły faktycznie nie były zamknięte na cerkwie, zdarzały się wypadki, lecz w ogromnej ilości wypadków prawo o tolerancji, w stosunku do katolików w Królestwie Polskiem i Kraju Zachodnim dotychczas nie zostało wcielone w życie i obrażone przez rząd prawa i interesy tych ostatnich dotychczas, wbrew sprawiedliwości i moralnemu uspokojeniu całej ludności miejscowej, nie są przywrócone, bez względu na to, że w samem wyżej wymienionem prawie wcielone w życie środki, mających na celu wzmocnienie zasad tolerancji, przekazane zostało na ministrów spraw wewnętrznych i wojny (od VII Najwyższej zatwierdzonej 30 kwietnia 1905 opinii komitetu ministrów o tolerancji religijnej). Katolicy w wielu miejscowościach naprosto starają się o zwrot ich kościołów. Administracja miejscowa, działając przytem w sposób prowokacyjny, przedsiębierze środki, mające, według jej przekonania, przeszkodzić zwrotowi katolikom ich kościołów.

Niewcielenie w życie przepisów o tolerancji religijnej i spowodowane przez to niepewność położenia fatalnie odbija się na interesach zarówno miejscowych jak ogólnopolskich, co najwyraźniej uwidoczniło się na tak zwanej sprawie Zelwianskiej.

Istota sprawy Zelwianskiej polega na następującem.

W m. Zelwie, guberni grodzieńskiej, pow. wołkowskim, w którym badając całą ludność włościańska była i jest wyznania katolickiego, od dawna istniał kościół katolicki, do którego należał grunt. Kościół ten stał na cmentarzu katolickim. Kiedy budynek kościoła starzał się, to miejscowy ksiądz przy udziale parafian w roku 1863 zbudował obok istniejącego kościoła czasowy chrześcijański kościół, do którego przeniósł całe urządzenie starego kościoła, ten ostatni zaś zaczął rozebrać, ażeby na jego miejscu wzniesić nowy kościół mury w roku 1867 były wzniesione mury nowego kościoła powyżej okien. Ale w roku 1867 nastąpiło rozporządzenie general-gubernatora wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego o zniesieniu parafii katolickiej zelwianskiej, o zamknięciu kościoła i oddaniu go pod zarząd duchowieństwa prawosławnego. Podówczas, jak i obecnie, w m. Zelwie istniała cerkiew prawosławna z cmentarzem prawosławnym, zupełnie wystarczająca potrzebom nielicznej tam ludności prawosławnej (od 50 do 60 dusz stałej ludności prawosławnej). Wskutek powyższego,

grunta ziemskie kościoła zelwianskiego, były wzięte w użytkowanie zarządu prawosławnego, zaś mury budowanego kościoła i czasowy chrześcijański kościół pozostawiono pustymi i bez wszelkiego dozoru. Czasowy kościół chrześcijański stopniowo rozwałił się zupełnie, w niszcach zaś nowobudowanego kościoła mieszkający Zelwy, katolicy, nie mając możliwości uczęszczania do kościołów sąsiednich z powodu ich odległości, (14 do 24 wiorst) umieszcili obrazy katolickie i zaczęli się tam zbierać na nabożeństwa. Co się zaś tyczy cmentarza około byłego kościoła, to pozostawał on przez cały czas i pozostaje cmentarzem katolickim, grzebią na nim tylko katolików, a prawosławni mają własny cmentarz w innej stronie miasteczka; tylko przed 15 laty na cmentarzu katolickim pogrzebano 6 prawosławnych na własne ich życzenie, właśnie dlatego, że poprzednio na tym cmentarzu pochowano ich krewnych katolików.

Tak miała się sprawa kościoła katolickiego w Zelwie do r. 1906, kiedy włóścianie w grudniu 1906 r., pełnomocnicy katolików zelwianskich, poddali najpoddalszą prośbę o zwrot kościoła zelwianskiego, celem jego odnowienia. Kiedy tym sposobem w porządku administracyjnym podniesiona została sprawa kościoła zelwianskiego, miejscowy ksiądz prawosławny, celem stworzenia przeszkody w zwrocie jego murów wraz z należącymi doń gruntami katolikom, zamierzył po 40 latach w murach byłego kościoła, urządzić zupełnie zbyteczną w danej miejscowości, jak to było wskazano wyżej, cerkiew prawosławną, i w tym celu 2 stycznia (st. st.) 1907 zarządził zwózkę kamieni ku byłemu kościołowi, aby przebudować jego mury na cerkiew. Zwózki tej dokonywano pod konwojem policji, pod dowództwem urzędnika policyjnego Komarewicza. W tym czasie przybył również do Zelwy „isprawnik“ wołkowski, który jednak nie zjawił się na miejscu wypadków, a cały czas spędził w domu duchownego prawosławnego w Zelwie o. Jankowskiego.

Gdy zebrani około murów niedokończonych kościoła katolickiego zelwianskiego stali tam zupełnie spokojnie, strażnicy policyjni i „uradnicy“ pod dowództwem urzędnika policyjnego Komarewicza konwojującego zwózkę kamieni, napadli na stojących obok kościoła katolików, strzelali salwami, a Komarewicz strzelał do katolików zelwianskich z bliska (w u.p.o.r.) i ranił ich sztyltem.

Nie było to stłumienie siły oporu tłumy przeciw władzy policyjnej, gdyż opór taki nie miał miejsca na interesu Europy ukrócony „być musi“. Tak więc Polacy miny przy pierwszym zetknięciu się z Francuzami otrzymali zapewnienia urzędniczego i najwzajemniejszego „marzeń“, pisał p. Krasniauskij, cytując przemówienie Davoust'a.

wcale ale był to pogrom, dokonany nad spokojnymi i bezbrodymi mieszkańcami przez uzbrojonych policjantów. Ani strażnicy, ani „uradnicy“, ani sam Komarewicz, ani konie policjantów nie odniosły najmniejszego szwanku, tymczasem zaś z posród spokojnych mieszkańców Zelwy 5 zabito i przeszło 20 raniło, z których dwóch, wskutek odniesionych ran, zmarło zaraz nazajutrz. Z liczby 5 zabitych, jeden, mianowicie Malinowski, został najpierw raniony przez Komarewicza rewolwerową kulą, wskutek czego upadł na ziemię. Gdy jednak Malinowski zaczął się podnosić, Komarewicz użył go sztyltem z tyłu w bok, wskutek czego Malinowski tegoż dnia zmarł.

Tak więc dramat w Zelwie 2-go stycznia 1907 r. st. st., wywołany przez nieludzkie i prowokacyjne postępowanie miejscowego księdza prawosławnego i administracji miejscowej, zakończył się krwawym pogromem, dokonanym przez władze policyjne na spokojnych mieszkańcach Zelwy, usunięciem z kościoła obrazów katolickich, porabianiem oddawna znajdującego się tam krzyża katolickiego i złożeniem przy niebudowanych murach byłego kościoła kamieni, przeznaczonych na wybudowanie w tam miejscu cerkwi.

Opisane powyżej wypadki w swoim czasie „odmalowane“ zostały w gazetach „Rus“ i „Riecz“. Szczegółowy artykuł z tego powodu ukazał się w „Riecz“ w № 10 z d. 13 stycznia (st. st.) 1907 r. p. t. „Wypadki w Zelwie“.

Wobec wymienionych powyżej okoliczności, katolicy zelwianscy oczekiwali rozpoznania ich najpoddalszych starań, które skierowane zostały dla rozpatrzenia do Rady ministrów, ale prawosławny duchowny zelwianski, o. Jankowski, zaczął skłęcić naprzedem w niedokończonych murach kościoła kaplicę z deskami poświęcenia jej wyznaczył na 11 (24) lutego 1907 r.

Dowiedziawszy się o tem, pełnomocnicy katolików zelwianskich, celem obrony swych praw i interesów, oraz celem uprzedzenia przedwczesnego i niewłaściwego poświęcenia tymczasowej kaplicy prawosławnej z deskami na miejscu ich katolickiego kościoła, zwrócili się d. 9 (22) lutego 1907 r. z odpowiednimi prośbami pismieniami do pp. ministra spraw wewnętrznych i prezesa Rady ministrów, oraz do ober-prokuratora świątobliwego senatu, ministra sprawiedliwości i do prokuratora generalnego.

W prośbach tych pełnomocnicy zelwianscy powołali się między innymi na wymieniony wyżej artykuł zamieszczony w gazecie „Riecz“ o „odmalowaniu“ kościoła katolickiego w Zelwie.

O godzinie 4-ej po południu cała gromada z oficerami sztabowymi w galowych mundurach weszli do kościoła z marszałkiem Davoustem na czele. Marszałek hr. de Grandjean usiadł na podwyższeniu blisko ołtarza, inni generałowie rozmieścili się półkolem za nim; kompanja grenadierów stała szpalem od ołtarza do drzwi; na ławkach i na chórze znalazły miejsce pięknie wystrojone w odświętanych szatach niewiasty. Odewały się harmonijne akordy organu i rozpoczęła się msza. Kiedy dzwonił ogłoszono podniesienie wszyscy, nawet grenadierzy, padli na kolana, a kiedy ksiądz podniósł domgory kielich, uderzono trzykrotnie w bębny, a potem, po dłuższej pauzie, z chóru rozległy się triumfalne pieśni i zagrały trąbki wojenne.

Ta uroczystość wywarła wielkie wrażenie nie tylko na obecnych, (ale opowiadano o niej długo i daleko nawet w głuchych wioskach, jako o pięknym religijnym nabożeństwie wspaniałym widowisku). Z dniem wejścia Davoust'a do Mińska zdawało się, że już nastąpiła chwila odrodzenia Ojczyzny. Jakby w uzupełnienie uroczystych zapewnień Davoust'a, w mieście został rozpowzechniony rozkaz Połiatowskiego do armji, zapowiadający wskreszenie Polski w jej dawnych granicach. Mieszkańcy pospieszyli ustroić swe kapelusze w staropolskie barywy — w białe kotkardy. Mińsk został zapelniony obywatelstwem, które dumnie się zjechało dla rozstrzygnięcia spraw wewnętrznej organizacji odzyskującej swój byt Ojczyzny. Wacław Studnicki.

Z przeszłości Mińska

Powitanie Francuzów w 1812 r. *)

W tym czasie, kiedy Napoleon był przyjmowany entuzjastycznie w Wilnie, marszałek Davoust z 50 tysięcznym korpusem otrzymał rozkaz udania się do Mińska. Bagration, wódz armji rosyjskiej, usiłował uprzedzić Francuzów w zajęciu Mińska, ale zaledwie zdążył do m. Miru (dnia 24 czerwca — 6-go lipca), już zaczął się cofać, w obawie, aby ukazujące się oddziały Francuzów nie odcięły go od pierwszej armji rosyjskiej.

W tym czasie, kiedy Rosjanie urzędniczo pospiesznie opuszczali Mińsk, Polacy — urzędnicy — całe miasto z radością oczekiwali Francuzów. Natychmiast po opuszczeniu miasta przez rosyjskich urzędników Polacy zorganizowali Radę tymczasową dla ochrony magazynów wojskowych i spokoju publicznego. Przewodniczącym tej Rady został wybrany prezydent I-go departamentu mińskiego sądu głównego, Kamiński, a członkami prezydent 2-go departamentu tegoż sądu Chodźko, miński powiatowy marszałek Moninszko i członkowie magistratu mińskiego. Dzięki staraniom tej Rady, magazyny mińskie, zawierające znaczne zapasy maki, owsa, prochu, nie zostały wbrew żądaniu władz rosyjskich spalone i dostały się armji francuskiej. Francuzi znaleźli w tych magazy-

nach nie mniej 300 tysięcy funtów maki, wielką ilość owsa i 1500 funtów prochu, pozbawili także znaczną ilość potrzeb szpitalnych; obywatele miejscy i okoliczni dostarczali je całymi wozami. D. 26 czerwca (8 lipca) wojska marszałka Davoust'a zajęły Mińsk. Niezwyciężone wojska Wielkiego Napoleona, Cesarza Francuzów, Króla Włoskiego, wybawcy Polski, weszły dzisiaj do miasta naszego, pisał Tymczasowa Gazeta Mińska pod dnjem 8 lipca (w Nrze 1-m z dnia 18 lipca n. s. 1812 r.). Dzień ten w dziejach pamiętny wyprowadził naszą prowincję z jarzma niewolniczego i wrócił nas Ojczyźnie. Dla powitania wojsk napoleońskich przedstawiciele ludności miejscowej wyszli na spotkanie o parę mil za miasto. Prezydent Rady Tymczasowej, Kamiński, razem z marszałkiem Moninszką pojechali na spotkanie Davoust'a o dwie mile za miasto, drugi zaś członek Rady, Chodźko, razem z Michałem Puzyna, podkomorzym mińskim i z Sierakowskim spotykali marszałka Davoust'a za rogatką Rakowska i w jego osobie witając cesarza Francuzów prosili o przyjęcie chleba i soli w imieniu „najjaśniejszego i wybawcy Wielkiego Napoleona“. Davoust przyjął uprzejmie przedstawicieli miasta i ogłosił im imię Napoleona, iż „niezwyciężone wojsko jego przybyło dla zwroczenia Polakom Ojczyzny i albo ogromne onych zastępy okryją tę ziemię trupami swemi, albo całość Ojczyzny, waszej, wróconą i wpływ rosyjski

*) Podług źródłowej pracy p. Krasniauskiego (z Zurn. minist. naroda, prosw. i szczenia) Miński Departament Wielkiego Księstwa Litewskiego, 1812 r. 1812.

№ 10 z d. 13 (26) lutego 1907 r. p. t. „Wypadki w Zelwie.“

Wskutek tych zabiegów pełnomocników zelwianskich, wysłany został przez ministra spraw wewnętrznych telegram do gubernatora grodzieńskiego co do przedsięwzięcia środków, celem powstrzymania poświęcenia owej kaplicy, o czem miejscowy ksiądz katolicki Klnk 10 (23) lutego zawiadomił miejscowego duszpasterza prawosławnego, o. Jankowskiego i „stanowego“, oraz telegraficznie — grodzieńskiego prawosławnego archidjaka i gubernatora, prosząc ich o powstrzymanie zamierzonego poświęcenia.

Pomimo to, poświęcenie odbyło się 11 (24) lutego 1907 r. zaś 12 (25) lutego 1907 r. zakomunikowano pełnomocnikom parafian katolickich zarówno co do kościoła w Zelwie, jak i w Rogotnej gub. grodzieńskiej, powiatu słonimskiego, oraz w Opolu, gub. siedleckiej, powiatu włocławskiego, że „rozporządzenia ostateczne co do zwrotu wymienionych kościołów zależą będą od wskazówek, jakie uczyni Izba Państwowa po rozpatrzeniu przedstawionych jej przez ministerstwo spraw wewnętrznych, zgodnie z rozporządzeniem Rady ministrów, ogólnej kwestji co do porządku zwrotu przez wydział, prawosławnego i innych wyznań, oddanych im w różnych czasach zamkniętych kościołów i ich majątku.“

Dalszy bieg sprawy zelwianskiej, oraz jego oświetlenia zostały przedstawione w nowym artykule, pomieszczonym w piśmie „Riecz“ z d. 16-go lutego st. st. 1907 r. p. t. „Tolerancja religijna i prawokacja.“

Z przedstawionego powyżej jasnym jest, że: gdy katolicy zelwianscy na drodze legalnej starali się o przywrócenie należnych im praw, władze policyjne dopuściły się nad nimi gwałtu i rozlewu krwi, przyczem urzędnik policyjny, Komarewicz, popełnił czyny objęte, pojęciem zabójstwa, a „isprawnik“ miejscowy dopuścił się karygodnej bezczynności, że pomimo, iż władze najwyższe uznały, że zanim sprawa kościoła zelwianskiego nie zostanie rozstrzygnięta ostatecznie, miejscowy duszpasterz prawosławny nie powinien rozporządzać się nim samowolnie, rozporządzał się on takowim.

Należy jeszcze dodać, że natychmiast po wypadkach z d. 2 (15) stycznia 1907 r. policja aresztowała 6 zelwian, katolików, z których 5 sama policja uwolniła następnie, a szósty, mianowicie Józef Woronowicz, który sam jeden tylko pociągnięty został do odpowiedzialności za opór władzy, został uwolniony przez sędziego śledczego za poręczeniem.

Dotychczas brak wszelkich wiadomości o zarządzeniach, przedsięwziętych przez p. ministra spraw wewnętrznych i ober-prokuratora Świętobliwego Synodu, czy pociągnięte zostały do odpowiedzialności za te wypadki władze policyjne. Zaledwie w końcu marca 1907 roku pełnomocnikom zelwianskim doręczone zostało zawiadomienie z ministerjum sprawiedliwości, że kopje ich prośby z d. 9 (22) lutego na imię ministra sprawiedliwości doręczone zostały ministrowi spraw wewnętrznych, oraz ober-prokuratorowi Synodu i że równocześnie minister sprawiedliwości polecił prokuratorowi wileńskiej izby sądowej zwrócić szczególną uwagę na przedstawioną w prośbie pełnomocników sprawę i postarać się o szczegółowe i wszechstronne wyjaśnienie wszystkich okoliczności tej sprawy.

Na podstawie przedstawionych powyżej okoliczności, my, niżej podpisani członkowie Izby państwowej, mamy zaszczyt prosić Izbę państwową o przyjęcie z powodu wyłączonej sprawy interpelacji następującej:

A) Do ministra spraw wewnętrznych.

1) Jakiego przedsięwzięcia dla wprowadzenia w życie zasad tolerancji, nakreślonych w najwyższym ukazie i w najwyższej zatwierdzonej 17 kwietnia 1905 r. Komitetu ministrów, w szczególności co do zwrotu i redykcji w Kr. Polskim i 9-ciu Zachodnich guberniach, zamkniętych tam w poprzednich czasach i bezprawnie zabranych kościołów katolickich, a także co do tego, aby w przyszłości nie mogły mieć miejsca takie bolesne o występnym charakterze wypadki, jak się to stało w miasteczku Zelwie?

2) Czy powstrzymano dalsze bezprawne rozporządzenie miejscowej władzy administracyjnej co do murów kościoła w m. Zelwie gub. grodzieńskiej?

3) Czy minister spraw wewn. wyjaśnił przyczyny niespełnienia

przez miejscowe władze rozporządzeń władz wyższych i czy winni zostali pociągnięci do odpowiedzialności przez prawo przewidzianej 4) czy funkcjonariusze policyjni zostali pociągnięci do odpowiedzialności za naruszenie praw, mające miejsce w m. Zelwie 2 stycznia 1907 roku i jeśli nie pociągnięci do odpowiedzialności, to na jakiej zasadzie?

B) Do nadprokuratora Synodu.

Jakie środki synod zastosował wobec prośby mieszkańców Zelwy z d. 9 stycznia 1907 roku, w celu wstrzymania nieprawidłowego, a w każdym razie przedwczesnego rozporządzenia miejscowego duchowieństwa prawosławnego, w tym celu, aby do ostatecznego zdecydowania sprawy kościoła zelwianskiego, takowy nie był samowolnie zamieniony na cerkiew?

C) Do ministra sprawiedliwości.

Czy policyjni funkcjonariusze zostali pociągnięci do odpowiedzialności za naruszenie prawa, mające miejsce w m. Zelwie 2 stycznia 1907 r. i jeżeli nie zostali pociągnięci do odpowiedzialności, to dla jakiej przyczyny?

Przy niniejszym załączamy:

1) Gazetę „Riecz“ z dnia 13 stycznia 1907, № 10 (art. „Wypadki w Zelwie“).

2) Gazetę „Riecz“ z dnia 16 lutego 1907 r. № 39 („Tolerancja i prowokacja“).

3) Rejentalnie poświadczoną kopję zawiadomienia ministerjum spraw wewn. w sprawie kościoła w Zelwie.

4) Taką samą kopję w sprawie kościoła w Opolu w gub. siedleckiej.

5) Taką samą kopję w sprawie kościoła w Rogotnej gubernji grodzieńskiej.

6) Poświadczoną kopję zawiadomienia ministerjum sprawiedliwości.

Niniejszą interpelację prosimy wysłuchać w jednym z najbliższych posiedzeń Izby poselskiej w celu odesłania interpelacji do komisji bez dyskusji co do porządku jej skierowania. (Podpisy wszystkich posłów obu Kół polskich).

KONIEC.

Memorjał

wyjaśniający zasady projektu statutu autonomicznego dla Królestwa Polskiego. (Złożony do prezydium Izby Państwowej przez oba Koła polskie d. 23 kwietnia r. b.)

(Dokończenie)

Ten rys charakteru odbił się na całym bycie społecznym kraju: on przyspieszył bez wątpienia rozwój przemysłu i handlu (te dwa rodzaje pracy, co do sumy swoich obrotów, przerosły już rolnictwo), on okazał wpływ dodatni w rozwoju drobnej własności ziemskiej, która obecnie obejmuje 2/3 wszystkich gruntów krajowych, on wreszcie, co najważniejsze, wychował w duszy całej polskiej ludności, włącznie do najgłębszych warstw ludu rolnego i robotniczego, miłość dla polskiej ojczyzny i przejawów życia narodowego.

Wskazane nasze odrębności wpłynęły na to, że bez względu na niesłychany ucisk w ciągu ostatnich lat 40, naród polski nie tylko utrzymał, lecz nadto rozwinął swą samodzielność kulturalną. Byłoby zbyt nieuczciwym badać historyczny rozwój wszelkich przejawów tej samodzielności; należy atoli podkreślić ten fakt wybitny, że wszystkie owoce polskiego rozwoju kulturalnego w obecnym czasie stają się dobytkiem mas ludowych, co wzmacnia i pogłębia ich narodowe poczucie. Pod względem prawnym, życie miejscowe stoi prawie na przeciwnym biegunie w porównaniu do Rosji: nie powtarzając już tego, co było powiedzianem o bezstanowości w gminie i sądzie, a także we wszystkich innych społecznych instytucjach i organizacjach, należy zaznaczyć istnienie w Kr. Polskim odrębnego kodeksu cywilnego, z odrębnym prawem spadkowym, hipoteką, prawem wekslowym i handlowym, z własnym systemem kredytu ziemskiego, z odrębnym prawodawstwem rzemieślniczym i nakoniec, z całym szeregiem specjalnych aktów prawodawczych, wyrosłych po większej części bezpośrednio z samodzielnego prawodawstwa polskiego i związanych ściśle z właściwościami i potrzebami życia miejscowego.

Centralne władze państwowe, prowadzące sprawę Kr. Polskiego we-

dle ogólnopolskiej modły i kierowane poglądami czysto rosyjskimi, albo świadomie dążyły do zniszczenia naszych odrębnych warunków prasowych (bez żadnej uwagi na ich gwałtowną u nas konieczność), albo też dzięki prostemu niezrozumieniu, kaleczyły ich za pomocą wyjaśnień, dopełnień i ograniczeń, zawsze szkodliwych dla interesów polskiej ludności.

Ale i miejscowe władze, złożone wyłącznie z Rosjan, wychowanych i wykształconych w Rosji, zupełnie obcych krajowi i nigdy nie studiujących praw miejscowych, traktowały te prawa zupełnie samowolnie i zachowywały się względem wynikających stąd kwestji bez żadnej znajomości rzeczy nawet wtedy, kiedy sprawy dotyczyły się względów politycznych, skierowanych na szkodę Polski. I dlatego długoletnie doświadczenie polityczne doprowadziło ludność Kr. Polskiego do tego głębokiego, jasnego i trwałego przekonania, że jego sprawy miejscowe nie mogą być prowadzone przez władze ogólnopolskie i nie mogą być poruczone ludziom pochodzenia niemieckiego, bez ciągłego uszczerbku w interesach miejscowych, bez szkody dla narodu polskiego, bez dezorganizacji kraju, jego życia i dobrobytu.

Dążenie do ustroju autonomicznego Kr. Polskiego przeniknęło do ludności, objęło wszystkie umysły i wyrosło po nad wszelkie inne dążenia: ono właśnie stanowi w chwili obecnej istotę narodowego poczucia prawnego i jest hasłem wszystkich partji politycznych.

Jednocześnie autonomia Kr. P. jednoczy interesy całej ludności kraju, ponieważ powinna współdziałać wewnętrznemu ustrojowi na szerokich zasadach demokratycznych, zarówno pod względem politycznym jak i społecznym, oraz zapewnić wszystkim narodowościom i wyznanom należne im prawa.

To też w tej ideowej wspólności wszystkich interesów my znajdujemy drugą podstawę dla uznania nieodzowności autonomicznego ustroju Kr. P-go.

Smutne i ostatecznie rujnujące wypadki, których świadkiem jest Kr. P. w ciągu dwóch lat ostatnich, mogą poczęści być uważane za najlepszy dowód tego, do czego doprowadził ludność obecny system biurokratyczny, oparty na zasadach centralizmu, odsunięcia od władzy obywateli miejscowych i rusyfikacji. Z drugiej strony wypadki te są wskazaniem nastroju mas ludowych i ich zdecydowanej dążności do autonomji.

Obecny sposób rządzenia w Królestwie Polskiem aż do ostatnich lat stanowił jedynie przedłużenie i dalsze rozwinięcie uśmierającej polityki władz, zorganizowanych na przedce po powstaniu r. 1863 i 1864, z jedynym celem: zniewolenia wszystkich właściwych Królestwu urzędników, pozbawienia go wszystkich odrębności prawnych i kulturalnych i za pomocą surowych represji utrzymywania ludności w milczącym posłuszeństwie. Przedewszystkiem zaś była przeprowadzana idea osłabienia żywiołu polskiego i katolickiego, popierana próbami wprowadzenia rusyfikacji w sferę życia społecznego, Kościoła, a nawet rodziny. Pochłonięte wszystkimi temi zadaniami władze musiały, oczywiście, pozbawić się wszelkiego zaufania do siebie ze strony ludności polskiej, co niezwłocznie wyraziło się na zewnątrz z całą jaskrawością i ze swej strony musiało pogłębić we władzach niezyczliwość, a nawet wprost wrogię usposobienie do ludności. W takich warunkach wszystkie przedsięwzięcia rządu redukowały się do działań charakteru czysto mechanicznego i do wyłącznie policyjnego dozoru nad porządkiem wewnętrznym: oddalały się one coraz więcej od życia i stawały się coraz trudniejsze do urzeczywistnienia. Rząd w Polsce znalazł się wreszcie w położeniu, z którego są tylko dwa wyjścia: albo zupełna i wszechstronna likwidacja biurokratycznego i rusyfikacyjnego systemu, albo wieczysta walka z narodem. Wybrano ostatnią drogę. Oznajmiono Polakom, że ich dążenia do wprowadzenia języka polskiego do samorządu gminnego, zakładów naukowych, sądów gminnych, instytucji ubezpieczeń wzajemnych, zarządów miejskich, że ich usiłowanie zdobycia prawa niekrepowanej organizacji szkół ludowych, straży ognio-wych wiejskich i miejskich, że ich starania, aby wyjaśnić masom ludowym znaczenie odbywających się w państwie rosyjskiem przekształceń i istotą warunków pokojowego współżycia Polski z Rosją, — że wszystko to jest równoznaczne ze zdradą pa-

stwa, zmierza do powstania i do oderwania się od państwa.

Zaprowadzono w kraju stan wojenny i zastosowano nadzwyczajne środki obrony tego „porządku“, który stał się równie niemożliwym w Warszawie, jak w Moskwie i na Syberji. Przedstawiciele rosyjskiej władzy państwowej w Polsce dotąd nie rozumieją, że życie społeczne w Polsce może się wyrażać tylko w polskim duchu narodowym i organizować się na odrębny polski sposób, tak samo jak przedstawiciele centralnej władzy państwowej nie pojmują, że zasady swobody i równoprawności, zapowiedziane dla całego państwa, w Polsce powinny doprowadzić do zupełnego i sumiennego uznania praw życia polskiego i polskich interesów narodowych. Dla tych, którzy sądzą inaczej, którzy mniemają, że prawa narodu polskiego do swobodnego rozwoju nie zgadzają się z całością państwa, stan wojenny w Polsce jak koniecznym i jedynie możliwym systemem politycznym, albowiem jednocześnie ze zniesieniem środków wyjątkowych ustroj biurokratyczny będzie musiał ustąpić przed wymaganiami życia. Dlatego to ustawodawcze przedstawicielstwo narodowe, które jest powołane do wprowadzenia i umocnienia porządku prawnego w państwie i które z natury swej nie może rozstrzygać skomplikowanych kwestji politycznej przebudowy Rosji na drodze stosowania stanów wojennych, nie może nie zastosować się do rzeczywistości, która jest zupełnie jasna: wolność w Rosji jest to prawo obywateli rosyjskich do zrzucenia z siebie opieki policyjnej i odnowienia struktury swego życia, a więc wolność w Polsce jest to prawo Polaków do zrzucenia z siebie opieki policyjnej i odnowienia, według własnego sposobu myślenia, struktury swego życia. Jest to jednoznaczne z ustrojem autonomicznym Królestwa Polskiego. Jeżeli jest to prawdą, to pozostaje nam odpowiedzieć na pytanie: czy autonomia Królestwa Polskiego okaże się użyteczną dla Rosji?

Dla powodzenia jakiegokolwiek polityki konieczna jest przedewszystkiem jej konsekwencja i lojalność, one bowiem tylko podnoszą powagę i wpływ władzy, dają przekonanie o jej przenikliwości i sile, co zaś najważniejsza o jej sumiennosci i uczciwości. Obowiązki, które bierze na siebie władza, winny być wypełnione bez uchybień i braków: w tym tylko wypadku władza ma prawo wymagać posłuszeństwa dla siebie. Stąd wynika, iż pierwszą korzyścią, wypływającą z autonomji, będzie przywrócenie rządowi zaufania narodu polskiego, zrozumie on bowiem tą reformę, jako wypełnienie zobowiązań, przyjętych przez rząd i zawartych w aktach prawodawczych, które dotąd moc swoją zachowały.

W samej rzeczy, konstytucja Królestwa Polskiego, nadana mu 15 listopada 1815 roku przez cesarza Aleksandra I-go, zgodnie z art. I aktu finalnego kongresu wiedeńskiego z d. 28 maja tegoż roku gwarantowała Królestwu ustroj autonomiczny na zasadach swobody narodowej i w art. 166 dawała Polakom poręczenia w imieniu Monarchy i jego następców.

Statut organiczny 1832 roku, gwałcający i zmieniający tę konstytucję, pozbawiał Królestwo Polskie sejmku, zachowywał jednak w pełnej mocy i potwierdzał jego odrębny rząd i ustroj autonomiczny. Później nie wydano żadnego aktu równomocnego i równoznacznego, pod względem formy i pochodzenia, któryby zniósł zasadę ustroju autonomicznego Królestwa Polskiego, wszystkie zaś zmiany w jego prawach, instytucjach, ustroju i porządkach były rezultatem oddzielnych aktów prawnych, rozporządzeń, rozkazów, przepisów tymczasowych i postanowień administracyjnych, przyczem nigdzie nigdy nie były i być nie mogły zniesione same podstawy stosunku Królestwa Polskiego do Rosji i zasady jego autonomji.

Tym sposobem w oczach ludności polskiej nie utraciły mocy prawnej i znaczenia moralnego wskazane powyżej zobowiązania, przyjęte na siebie przez rosyjską władzę państwową i obecnie uznane automj Królestwa Polskiego da narodowi rosyjskiemu prawo liczyć na zaufanie naszego narodu. Zaufania takiego lekceważyć nie należy, ono bowiem zawsze i wszędzie stanowi kierunek i konieczny zaatek wzajemnego porozumienia się i owocnej pracy; ono jedynie umacnia łączność części z całością i jest podstawą trwałości ustroju państwowego.

To zaś właśnie powinno stanowić obecnie pierwsze zadanie władzy.

Dalej idą względy nie mniej ważne. Jednym z czynników, warunkujących groźny rostrój mechanizmu państwowego, czynnikiem nie małej wagi jest samowładztwo i interesowność urzędników. Instytucje rządowe i kancelarie urzędnicze w Polsce są wzorową szkołą wszystkich ujemnych stron biurokracji. Wszyscy ci, którzy w Rosji w wyjątkowych jedynie wypadkach mogliby zająć odpowiedzialne stanowisko nierównowagi życia społecznego, w Polsce, na podstawie swego pochodzenia i wyznania z łatwością dostają się na służbę państwową, otrzymują rangi i podwyżki, później zaś, jako dygnitarze mają otwartą drogę do swej ojczyzny. Przynoszą tam wszystkie nabyte w Polsce przyzwyczajenia.

I w znaczeniu kulturalnem sprawiedliwe rozstrzygnięcie kwestji polskiej otwiera przed Rosją szerokie horyzonty. W tej właśnie chwili, kiedy naród rosyjski przedsiębiorze wielką sprawę przetworzenia ustroju państwowego i odrodzenia układu życia nie pozostanie dlań bez korzyści żywy, sumienny i wszechstronny współdziałal narodu, który już drugie stulecie poświęca wszystkie swoje siły i wyteża wszystkie swe zdolności duchowe dla twórczej pracy społecznej, dla uporządkowania swego życia społecznego i walki z rujnującymi i pozbawiającymi indywidualności siłami. W oczach wszystkich wybitnych Rosjan sprawa polska zajmowała jedno z naczelných miejsc w ich poglądach i programach politycznych, a wolność Rosji i wolność Polski były dla nich prawie jednoznaczne.

Odwrotnie, nieprzyjaciele Rosji dokładali wszelkich starań aby nie dopuścić do porozumienia się polsko-rosyjskiego, aby podsyć wzajemną waśń, zaszczyt podziłości i nienawiści. Ich postępowanie to historia intryg, mających na celu podburzyć Polaków przeciw Rosjanom lub podszuć Rosję przeciw Polsce. Kiedy bowiem dojdzie do porozumienia narodu rosyjskiego z polskim, wtedy nie tylko uzdrowie się poczenie rosyjski organizm państwowy, lecz stanie się on niedostępny na całej granicy zachodniej. Jest to zupełnie oczywiście: do tego wszakże prowadzi tylko jedna droga: uporządkowania stanu prawnego Królestwa Polskiego: jego ustroj autonomiczny. Projektowany wniosek prawodawczy skierowany jest właśnie do tego celu.

Zwracając się zeń do Dumy Państwowej i motywując go wymaganiami życia, wymaganiami natury moralnej, wymaganiami sytuacji prawnej i celowości politycznej, mamy zaszczyt proponować Dumie Państwowej wybranie komisji z 33 osób i przekazać jej nasz projekt dla złożenia Dumie Państwowej projektu do prawa o ustroju autonomicznym Królestwa Polskiego.

O krzyż dla poległych w Mitkiszkach.

Dziś, gdy nam już wolno mówić o swoich bólach i przekazywać przyszłości wypadki lat ubiegłych — wspominam pierwszą bodaj na Litwie walkę malej garstki powstańców z przeważającą siłą nieprzyjacielską, gdzie legło naszych osób 16.

Działo się to r. 1863-go 10-go marca, w dzień 40-stu męczenników, w pow. trockim w Mitkiszkach, a zabitych wrzucono do dwóch dołów na przyległych mogiłach w Aleksandryzkach.

Mogły były nieogrodzone — ale już to do parafjan należy — a na krzyż kamienny lub inną religijną pamiątkę po poległych zwracam się do ogołu, mianowicie do osób, bliżej tem zainteresowanych, t. j. do rodzin i przyjaciół — zachęcając do ogólnej na ten cel składki.

Siostra jednego z poległych K. S. Wraz z listem powyższym otrzymaliśmy na koszt krzyża ofiary następujące:

S. S. i K. S. 3 r., L. S. 1 r., A. S. 1 r.

Popierajmy polskie towarzystwo „Oświata“.

Biuro: Wilno, Pozawalna 16, m. 1, codz. 12—3.

Składka roczna członka wspierającego 3 ruble, rzeczywistego 1 rb.